

Jacek Bolewski

"Der schöpferische Mensch und die Schöpfung Gottes", Alexandre Ganoczy, Mainz 1976 : [recenzja]

Collectanea Theologica 48/3, 235-236

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wywody de Vriesa są bogato udokumentowane. Dostrzega się w nich rzetelny wysiłek badacza, dążącego do maksymalnej obiektywności, niezmiernie wrażliwego na wymogi prawdy historycznej. Można jedynie żałować, że uwagi poczynione pod adresem synodu focjańskiego (879–880) przy okazji omawiania struktury Kościoła według Soboru Konstantynopolskiego IV (s. 262 nn.) są zbyt ogólne i nie sygnalizują niektórych rzeczywistych problemów; synod focjański oraz dzieje jego recepcji na Zachodzie nastrożają pewne trudności dla katolickiego rozumienia zagadnienia autorytetu w Kościele, chociaż równocześnie otwierają nowe perspektywy ekumeniczne (por. J. Meijer, *A Successful Council of Union: A Theological Analysis of the Photian Synod of 879–880*, Thessaloniki 1975).

Dzieło „Wschód i Zachód” jest poważnym wkładem do dialogu między Kościołem katolickim i Kościołem prawosławnym. Jak każde wartościowe studium wskazuje ono równocześnie na przyszłe zadania, które stoją przed teologami. Ich zadaniem jest przerzucić pomost pomiędzy wynikami krytycznych badań historycznych oraz dominującą doktryną eklezjologiczną. Jest to w gruncie rzeczy realizacja tego zadania, o którym mówi *Dekret o ekumenizmie*: „katolicy muszą z radością uznać i ocenić dobra naprawdę chrześcijańskie płynące ze wspólnej ojcowizny, które znajdują się u braci od nas odłączonych. (...) Wszystko, co szczerze chrześcijańskie, nigdy nie stoi w sprzeczności z prawdziwymi dobrami wiary; owszem, zawsze może posłużyć ku doskonalszemu wnikięciu w samą tajemnicę Chrystusa i Kościoła” (DE 4).

ks. Wacław Hryniewicz OMI, Lublin

Alexandre GANOCZY, *Der schöpferische Mensch und die Schöpfung Gottes*, Mainz 1976, Matthias-Grünwald-Verlag, s. 200.

Tradycyjne ujęcia chrześcijańskiej nauki o stworzeniu poświęcają wiele uwagi konfrontacji z naukami przyrodniczymi. Skoro bowiem nie ulegało wątpliwości wychodzenie z filozoficznych przesłanek scholastycznych, to jedynym problemem pozostawała obrona ich w obliczu danych empirycznych, dostarczanych przez nauki pozytywne. Tymczasem nie zwrócono dostatecznej uwagi na to, że punkt ciężkości zarzutów przesunął się raczej na płaszczyznę antropologiczną. Dokonało się to zwłaszcza w filozofii, która w czasach nowożytnych zaczęła stopniowo przechodzić od myślenia typu „przedmiotowego” ku refleksji nad samym poznającym podmiotem. Ów zwrot ku podmiotowi doprowadził do wysuwania na pierwszy plan ludzkiej wolności i do powolnego odchodzenia od idei Boga Stwórcy jako czynnika, który zdawał się uniemożliwiać pełną emancypację i wszechstronny rozwój twórczych możliwości człowieka. Przejawem tej nowej tendencji są współczesne koncepcje ludzkiej twórczości (pod hasłem *homo creator*), a w szczególności ujęcia sensu ludzkiej pracy, rozwijające się albo w opozycji do tradycyjnego ujęcia teologicznego, albo też całkowicie go ignorujące.

W obliczu tych faktów teologia stworzenia winna na nowo przemyśleć swoją problematykę i sformułować ją w sposób, pozwalający na nawiązanie dialogu z prądami współczesnej myśli. Taki jest właśnie punkt wyjścia książki A. G a n o c z y'ego, profesora teologii dogmatycznej na uniwersytecie w Würzburgu. Autor określa zastosowaną przez siebie metodę mianem „korelacyjnej”. Metoda ta wypływa z określonej wizji objawienia, nie jako zamkniętego systemu Boskich prawd, lecz jako nawiązania kontaktu między Bogiem a człowiekiem, na miarę zdolności ludzkiego rozumienia i odpowiednio do zmieniających się uwarunkowań, jakim człowiek podlega na przestrzeni dziejów. W tej wizji konkretny kształt prawd teologicznych jest zdeterminowany aktualną sytuacją człowieka; stąd też punktem wyjścia do przedstawienia danej prawdy stają się pytania, jakie stawia sobie i jakie przeżywa dzisiejszy świat.

Pierwsza część książki, nosząca tytuł *Samotworzenie się człowieka jako problemowy horyzont współczesnej myśli o stworzeniu*, ukazuje genezę reprezentatywnych stanowisk dzisiejszej myśli na przykładzie takich filozofów jak Descartes, Spinoza, Kant, Hegel, Marks i Nietzsche. Ze współczesnych nurtów rozważających problem ludzkiej twórczości i stosunku do świata Ganoczy wyróżnia myśl Sartre'a, neopozytywistów oraz strukturalistów. Analizuje także bliżej pewne kierunki psychologiczne szczególnie zainteresowane problemem ludzkiej kreatywności, a wreszcie raport tak zwanego Klubu Rzymskiego, ukazujący niebezpieczeństwa wynikłe z dotychczasowego tempa rozwoju przemysłowego w najbogatszych krajach świata.

Druga część książki przynosi „korelatywną” odpowiedź na sformułowane wcześniej zarzuty i problemy, starając się ukazać istotną treść chrześcijańskiej doktryny. Punktem wyjścia staje się biblijne opowiadanie o stworzeniu, zawarte w Rdz 1—11 i zinterpretowane w świetle najnowszych badań egzegetycznych G. von Rada i C. Westermanna. Autor podkreśla antropologiczną perspektywę biblijnej wizji, mówiącej o stworzeniu w kontekście egzystencjalnych pytań, stawianych przez człowieka od najdawniejszych czasów. Oryginalność biblijnego stanowiska uwydatnia się na tle babilońskich mitów o stworzeniu, które skądinąd uwarunkowały w pewnym stopniu język Pisma w tej kwestii. Znamienne jest także, że Rdz 1—11 mniej miejsca poświęca nastawieniu człowieka do Boga aniżeli nastawieniu Boga do człowieka. Przetwarzanie przyrody, zlecone człowiekowi, jest jego bezpośrednim celem. Nacisk pada nie tyle na działanie kultyczne, ile na kulturowe. Wyraża się w tym swoista tendencja sekularyzująca, przyznająca sferze doczesnej i świeckiej ludzkiego życia miejsce istotne.

Biblijna teologia stworzenia zostaje dalej ukazana w perspektywie, wyznaczonej przez aktualne dzisiaj tematy: wolności, sensu, postawy negacji, przyszłości i praktycznego działania. Autor kładzie silny nacisk na konsekwencje etyczne, do jakich prowadzi wizja chrześcijańska. Wiąże się to ze stawianym przez niego zarzutem pod adresem innych współczesnych ujęć, że kwestia etycznej motywacji działania jednostki jest w nich pomijana albo niedostatecznie naświetlona. Dlatego też ujęcie chrześcijańskie winno stać się integralnym elementem przyszłościowych programów, jeśli chcą one zapewnić światu ocalenie.

Końcowe partie książki tchną patosem. Sprawa uświadomienia sobie odpowiedzialności za przyszłość ludzkości jest dzisiaj czynnikiem decydującym. Eschatyczny wymiar obecnej chwili dziejowej staje się coraz bardziej wyraźny, przypominając chrześcijaństwu o zadaniach zleconych mu przez Pana. Autor nie ograniczył się do naświetlenia problemu od strony teoretycznej, lecz ukazał jego konkretne, egzystencjalne implikacje. To stanowi o wielkiej i aktualnej wartości jego książki, zdolnej zainteresować nie tylko człowieka wierzącego, lecz również każdego, kto w sposób otwarty i bez uprzedzeń szuka odpowiedzi na pytanie o sens i kierunki ludzkiego działania w dzisiejszym świecie.

ks. Jacek Bolewski SJ, Warszawa

Heinrich SCHLIER, *Der Römerbrief*, Freiburg-Basel-Wien 1977, Verlag Herder, s. 455.

Pawłowy List do Rzymian należy niewątpliwie do najtrudniejszych tekstów Nowego Testamentu. Ponieważ jednocześnie stanął on w centrum teologicznych sporów międzywyznaniowych, stąd też narodziło wokół niego nieprzeliczone mnóstwo prac i komentarzy. Dołączył się do nich ostatnio komentarz H. Schliera, co ze względu na renomę autora należy uznać za wydarzenie dużej wagi na polu egzegezy i teologii biblijnej. Sędziwy już dzisiaj profesor z Bonn uwięził w ten sposób swoją pracę komentatorską,